

Artur Kardaś CR

Kazanie na Dzień Założenia

Urodziny zmartwychwstańców

17 lutego 2021 roku

Jezus Chrystus podczas rozmowy z Nikodemem powiedział: *Nie dziw się, że powiedziałem ci: **Trzeba wam się powtórnie narodzić**. Wiatr wieje tam, gdzie chce i szum jego słyszysz, **lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża**. Tak jest z każdym, **który narodził się z Ducha** (J 3, 7-9).*

Młodzi, nawróceni, wspólnota

Tej łaski „powtórnego narodzenia się dla Boga”, oddania Mu wszystkiego, swojego życia, zdolności, cierpienia..., doświadczyli założyciele Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, młodzi mężczyźni: Bogdan Jański (28 l.), Hieronim Kajsiewicz (23 l.) i Piotr Semenenko (21 l.). W Paryżu, 17 lutego 1836 roku, w Środę Popielcową, wspólnie zamieszkali, aby prowadzić dojrzałe życie zakonne i na różne sposoby – uważnie czytając znaki czasu – pomagać innym „powtórnie się narodzić”. Jański w Dzienniku odnotował: *W pierwszym dniu na Popielec zebranie i na nim wspólnie uznaliśmy, że cel nasz: 1. własna poprawa; 2. misjonarstwo... (praca apostołska); 3. gotowość na wszelkie poświęcenie i że nasza społeczność zawiązką czegoś stałego*¹. W innym miejscu z pokorą odnotował: *Podobało się Bogu użyć mnie za narzędzie i środek naszego braterskiego połączenia*².

Wcześniej, wszyscy oni doświadczyli głębokiej przemiany wewnętrznej, dzięki bezwarunkowej miłości Boga. Tych „powtórných narodzin” nie planowali, poszukiwali bowiem – jak każdy niemal młody człowiek - swego miejsca w świecie. Ale kto go uczciwie szuka, ten znajduje – zapewnił nas sam Jezus (por. Mt 7,8). Jański przebył długą i mozolną drogę nawrócenia, Semenenko odkrył Boga pod wpływem życia Jańskiego, stało się to niemal nagle, a Kajsiewicz powrócił do gorliwości religijnej, którą zaniedbał, jak wielu wówczas młodych ludzi. Dzięki ich wrażliwości na znaki, na ludzi i wydarzenia, dostąpili łaski nawrócenia i gorliwości apostołskiej. Ich drogi w planach Bożych skrzyżowały się i narodziło się nowe Zgromadzenie.

Sam Założyciel, w ciekawym dokumencie, który zatytułował „Nasza profesja wiary” i który napisał na niemal rok przed śmiercią w 1839 roku, zaznaczył: *Po długich błakaniach się, ciężkich próbach... nawróceni przez szczególne miłosierdzie Boże... rozpoczęli życie wspólne i aby utwierdzić się w tym nawróceniu, ćwiczyć się duchownie i sposobić się do poświęcenia na przyszłość życia naszego zaczęli, Żeby odrobić złe... Nie było to łatwe, bo jak dalej zaznaczył Jański: *wszystko dobre i dla BOGA przedsiębrane, znajduje w świecie nieprzyjaźń*. Najważniejsze jednak, że owi młodzi mężczyźni odkryli zbawienne ziarno Ewangelii dla siebie i dla innych. Stąd Jański w dokumencie tym dokonał proklamacji:*

¹B. Jański, *Dziennik*, Rzym 2000, s. 436.

²B. Jański, *Wypisy duchowne*, Wydawnictwo Alleluja, Kraków 2000, s. 72.

Wielki BOŻE! Poświęcenie najdoskonalsze naszych całych żyć nie starczyłoby na podziękowanie Ci godne za to, żeś nam dał poznać czczość tych wszystkich dążeń, intryg... Pokazałeś nam światło wieczne... Dales kotwicę zbawienia... Port... Prawdę jedyną, która kierować może w labiryncie i chaosie dzisiejszym, fundament niezachwiany, kiedy wszystko inne zachwiane...

Tak, to proklamacja, którą Jański daje nam i na dzisiejsze czasy zamętu – bo tylko Bóg i Jego Ewangelia mogą nas prawdziwie wypełnić i spełnić. Założyciel po uwielbieniu i dziękczynieniu Bogu napisał: *najpokorniejsze i najusilniejsze zanosimy do Ciebie prośby, abys nas rozproszył, zniszczył przedsięwzięcia nasze zaraz, jeślibyśmy kiedykolwiek mieli dać uwieść się jakimkolwiek interesom ziemskim. [...] Spraw, o Panie, dopełń miłosierdzia Twego, utwierdź nas na drodze naszej, oczyść, przyjmij między wierne sługi Twoje!*

Poruszający to i piękny dokument dla nas współczesnych nie tylko jego duchowych synów, ale wszystkich. Napisał go bowiem świecki człowiek, głęboko przeżywający Jezusa w swoim życiu i odczuwający, że jego oraz współbraci wzywa Bóg do nieustannej przemiany siebie oraz innych, do umierania grzechowi i zmartwychwstania do nowego, świętego życia w Bogu. Co znamienne, całość dokumentu opatrzył maksymą: *Jeden Bóg, jedna wiara, jeden Kościół.*

Świadomość wezwania

Po 185 latach od założenia wspólnoty, my zmartwychwstańcy pytamy się o naszą wierność charyzmatowi Zgromadzenia, o umiejętność odczytywania znaków czasu dla dobra tych, którym posługujemy. W pracę apostołską Zgromadzenia wpisani są nie tylko zakonnicy: kapłani i bracia zakonni, ale również – na czym bardzo, ale to bardzo zależało Jańskiemu – wspólnoty świeckich, którzy zaangażują się w szerzenie Królestwa Bożego w swoich środowiskach. Jański widział pilną potrzebę *apostolstwa dla ożywienia, w całej czystości, szczerości i mocy – pisał – uczuć religijnych – wprowadzenia przepisów i rad Ewangelii, z całą ścisłością i zupełnością, w praktykę, w obyczaje, oświecenia umysłów... ludzi*³.

A jak osiągnąć ten cel? Jański napisał, że przede wszystkim poprzez łaskę Boga – sakrament, modlitwę, dalej – poprzez pracę apostołską, którą trzeba pełnić z poświęceniem, oraz poprzez dobre urządzenie wspólnoty, którą powołał do życia⁴. Wszystko jednak zależy od **świadomości wezwania**, jakie Bóg kieruje do każdego człowieka. Jański uczył słowem, ale przede wszystkim postawą swego życia, że nawrócenie i ciągły proces wzrostu w łasce Boga jest powtórnym narodzeniem. Czuł to doskonale znając własną trudną drogę powrotu do Boga.

Stracił wiarę podczas studiów uniwersyteckich w Warszawie. Powodów było kilka: przede wszystkim złe towarzystwo, które zaszczepiło w nim swobodne życie moralne, brak przewodników duchowych, rozczytywanie się w literaturze materialistycznej i niechęć do sakramentów świętych

³B. Jański, *Dziennik*, Rzym 2000, s. 356.

⁴Por. tamże, s. 436.

spowodowana cyniczną grą zaborcy rosyjskiego zmuszania studentów do praktyk religijnych niby w trosce o ich życie duchowe. Jański poddał się bogom oświecenia przyjmując materializm, determinizm, sensualizm i hedonizm. Stał się fatalistą.

Po wyjeździe z Kraju na stypendium naukowe do Paryża po kilku latach niewiary, powrócił do Boga. Jak to się stało? Pan Bóg przemawia do każdego człowieka przede wszystkim zgodnie z jego charakterem, wrażliwością i zainteresowaniami. Jański był intelektualistą. Interesowała go ekonomia i socjologia. Wierzył, że prawdziwy dobrobyt i szczęście człowieka leży w rozwoju gospodarczym i wygodnym życiu. Jakże się pomylił! Bóg postawił na jego drodze ludzi, teksty i wydarzenia, które sprawiły, że „poczuł **inne natchnienia**” niż te, którymi dotąd żył! A po dwóch latach zmagania z sobą, w 1834 roku, napisał wprost: *W ostatnich dniach kilku natchnął mnie Bóg kilku płodnymi, odradzającymi myślami. Niechajże pierwszym z nich czynem będzie choć krótkie utwierdzenie ich w mej pamięci dla mojej poprawy...* Co ważne, Jański doprawdy chciał zmienić swoje życie. Już wcześniej próbował „wzbic się do innego lotu”, ale jak sam napisał: *Ustawałem po pewnym czasie... Czemu? [...] Bo nie było wyrzeczenia się siebie w dążeniu do prawdy, do dobra drugich, do doskonałości.* Stąd napisał jednoznacznie i dla nas: *Najniebezpieczniejszy grzech: zaniedbywać świętych natchnień, zwłóczyć, tracić czas, któregośmy przedłużenia tak niepewni ku dopełnieniu powinności*⁵.

Owe ożywcze natchnienia przychodziły do niego wraz z lekturą dzieł religijnych, które znosili do niego luminarze odrodzenia religijnego we Francji. Owe ożywcze myśli płynęły do niego także poprzez przykład życia świadomych katolików, w tym polskiego poety Adama Mickiewicza. Po prawie trzech latach „przebudowy swojego umysłu” - po tak zwanym nawróceniu intelektualnym, przyszedł czas na nawrócenie sakramentalne, gdyż nie ma prawdziwego nawrócenia, jeśli nie ma sakramentu pokuty. Powziął to postanowienie 29 września 1834 roku w święto świętych Archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała, co odczytał jako szczególny znak Opatrzności. Po kilkuetapowej spowiedzi pojednał się z Bogiem, z ludźmi i sobą samym. Odnowiony i dążący do świętości, po roku założył wspólnotę, która z czasem przyjęła nazwę „Braci Zmartwychwstania”.

Misterium Paschalne w życiu człowieka

Jański do przedwczesnej śmierci w wieku 33 lat (1840) zmagał się z sobą, bowiem po sakramentalnym nawróceniu nic nie szło łatwo, ale już inaczej, bo z łaską Boga, która zawsze zwycięża pomimo trudu, czasami i dużego cierpienia. Codziennie modlił się o wytrwanie w łasce Boga. Modlił się także o szczęśliwą śmierć i coraz bardziej starał się być na nią gotowy⁶. *Bo tu idzie o wieczność...* - mawiał i odnotowywał w swoich pismach! *Każdy dzień, żeby był czystą ofiarą poświęconą Panu Bogu [...]*⁷, gdyż: *Nie można być na*

⁵B. Jański, *Dziennik*, Rzym, 2000, s. 356.

⁶Por. B. Jański, *Wypisy duchowne*, Wydawnictwo Alleluja, Kraków 2000, s. 65, 66, 71, 72, 85, 90 i inne.

⁷B. Jański, *Dziennik*, Rzym 2000, s. 692.

*wpół chrześcijaninem, na pół pobożny, na pół pokutować i... dobywać wieczności w Bogu*⁸.

Nam, potomnym, pozostawił wiele rachunków sumienia przed swoimi spowiedziami. Dokumenty to niezwykle, które ukazują człowieka zmagającego się ze swoimi słabościami, grzechami i dążeniem do świętości. Czasami wydaje się, że jest w nich wobec siebie nad wyraz surowy, ale on doskonale zdawał sobie sprawę, że żadna pokuta nie jest współmierna do obrazy majestatu Boga, Boga Miłości, dlatego bardzo przeżywał nawet najdrobniejsze uchybienia dnia codziennego! To on ową ludzką skłonność do grzechu, do zła, nazwał „nędzą”. Od niego ten termin w swoich pismach, rozwijając charyzmat Jańskiego, przejęli jego najwierniejsi duchowi synowie: Semenenko i Kajsiewicz.

Narodzenie z Ducha Świętego

Jański chciał być najbardziej zakochanym ze wszystkich ludzi w Jezusie i Maryi. Był admiratorem modlitwy, Pisma Świętego, sakramentu pokuty i Eucharystii, czytał żywoty świętych, poprzez które sobie i braciom uświadamiał, że życie dobre, życie święte jest możliwe. Bardzo dbał o życie wspólnotowe, ukochał także liturgię i modlitwę poprzez wstawiennictwo świętych, szczególnie polskich. Dbął o to wszystko w życiu osobistym swoich braci, zachęcał innych, gdyż wiedział, że proces osobistego nawrócenia dokonuje się poprzez misterium paschalne i poddanie się działaniu Ducha Świętego. Sam tak pisał o swojej roli we wspólnocie, którą założył: *Jak stróż, faktor biegalem koło domu, odpędzając napady nieprzyjaciół, grożących zniszczeniem zewnątrz, **zostawiając wewnątrz rząd Panu Bogu i sumieniu każdego***⁹.

Kiedy przebywał na ostatnich w swoim życiu rekolekcjach u trapistów w 1839 roku, wołał modłać się: *Duchu Święty, zstąp na mnie, choć najniegodniejszego, ale przez ufność w miłosierdziu Pana Jezusowym chcącego być najwierniejszym, najpoświęceńszym, najzakochańszym ze sług Bożych*¹⁰. To fragment jednego z najpiękniejszych tekstów, w których Jański daje wyraz swojej wielkiej dojrzałości katolickiej i świadomości, że: *Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: Panem jest Jezus* (1 Kor 12,3).

Jański bardzo lubił czytać listy św. Pawła. Sam poddał się działaniu Ducha Świętego, który jest i rządzi w Kościele. Kolejnym szczególnym dowodem tej świadomości jest forma z jaką pisał do swoich krewnych i znajomych informując ich o swoim nawróceniu. Otóż, w jego pismach nie ma zwrotu, na przykład: „nawróciłem się do Boga”, ale: „powróciłem na łono Kościoła katolickiego”, „zaledwie oznaczyć potrafię stopnie, po których doszedłem... do przybytku katolickiego Kościoła”, „doprowadzenie mnie do Arki Nowego Przymierza”, „nowe przymierze z Twoim Kościołem”, czy „zwróciłem się do ..jedności katolickiej Kościoła Chrystusowego”. Zwroty te dobitnie świadczą, jak Sługa Boży Bogdan Jański głęboko rozumiał działanie Ducha Świętego w Kościele.

⁸B. Jański, *Wypisy duchowne*, Wydawnictwo Alleluja, Kraków 2000, s. 103.

⁹Cytat za: P. Smolikowski, *Historja Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. 1, Kraków 1925, s. 70.

¹⁰B. Jański, *Dziennik*, Rzym 2000, s. 698.

Dziękczynienie i prośba

My, zmartwychwstańcy, dziękujemy dzisiaj Bogu wraz z Wami za nasze Zgromadzenie i za jego narodziny 185 lat temu. Dziękujemy za osoby naszych Założycieli, przede wszystkim Bogdana Jańskiego, którego proces beatyfikacyjny trwa w Rzymie. Prosimy, i Wy módlcie się do Boga przez Jego wstawiennictwo we wszystkich sprawach trudnych; módlcie się o łaskę dobrej spowiedzi świętej dla tych, którzy dawno u niej nie byli, o łaskę nawrócenia Waszych bliskich i znajomych; módlcie się we wszystkich sprawach dnia codziennego, jako rodzice, jako dzieci, jako pracodawcy czy pracownicy..., módlcie się! A On – Bogdan Jański po raz kolejny mówi do nas wszystkich, jak pisał w jednym ze swoich listów:

O, cudowne Miłosierdzie Boże! Ja, niedawno taki nędzny, taki strapiony..., dziś najszczęśliwszy z ludzi! - radujący się nawet i dziękujący Bogu za te wszystkie kłopoty i zmartwienia, jako za największe dobrodziejstwo; uważając je za najmiłosierniej, najmądrzej przysądzone przez Boga sposoby do przytrzymania mnie i wyćwiczenia na drodze pokory, cierpliwości, poświęcenia, niezmordowanej pracy, na drodze życia chrześcijańskiego i zbawienia¹¹.

¹¹B. Jański, *Wypisy duchowne*, Wydawnictwo Alleluja, Kraków 2000, s. 94.